

Gdy prowizorka zostaje z nami na stałe

Nieprzestrzeganie terminów implementacji dyrektyw unijnych skutkuje ryzykiem dla przedsiębiorców.



Polska nie implementowała dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ram restrukturyzacji zapobiegawczej umożliwiającej restrukturyzację dłużnikom obserwującym pierwsze problemy z płynnością. Nie jest to projekt budzący zainteresowanie polityczne, raczej więc nie trafi na tzw. nocną ścieżkę legislacyjną, stąd opóźnienie w implementacji sięgnie minimum pół roku, co oznacza, że ustawa wejdzie w życie nie wcześniej niż za dwa lata. Nie jestem zwolennikiem uwidaczniającego się w Europie trendu polegającego na prymacie interesu dłużnika nad interesem wierzyciela.

Dlaczego więc uważam ten projekt za ważny?

Otóż projekt ten podejmuje próbę załatwienia dziury legislacyjnej pozabawiającej ochronę członków zarządu spółek, które zdecydowały się na najpopularniejszy obecnie model restrukturyzacji, tj. postępowanie o zatwierdzenie układu. Postępowanie to – wprowadzone w 2020 r. w ramach tzw. II tarczy antycovidowej jako „uproszczone postępowanie restrukturyzacyjne” – stanowi 70–80 proc. wszystkich postępo-

wań restrukturyzacyjnych w Polsce. Swoją popularność zawdzięcza prostocie i marginalizacji roli sądu, gdyż do rozpoczęcia restrukturyzacji i uzyskania ochrony przed wierzycielami wystarczyła publikacja obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Jak więc wiadać, również w prawie sprawdza się powiedzenie „w prostocie siła”.

Prowizoryczne rozwiązania

Sukces tego wprowadzonego na czas pandemii postępowania skłonił ustawodawcę do jego utrzymania. Prowizoryczne rozwiązanie zostanie więc z nami na stałe. I jak to z prowizorkami bywa, zapisy ustawy covidowej przeniesiono do prawa restrukturyzacyjnego, eufemistycznie mówiąc, niedokładnie, tj. bez fundamentalnego dla przedsiębiorców przepisu zapewniającego zarządom ochronę przed odpowiedzialnością osobistą za długi spółki. Nawet znając niechęć obecnie rządzących do przedsiębiorców, nie dopatruję się tu celowego działania, lecz zwykłego niechlujstwa.

Założenia a rzeczywistość

Członkowie zarządu nie odpowiadają za długi spółki, jeżeli w ciągu 30 dni od zaistnienia przesłanek do

ogłoszenia upadłości złożą wniosek o upadłość lub dojdzie do otwarcia postępowania restrukturyzacyjnego lub zatwierdzenia układu. Tarcza przewidywała zwolnienie zarządu z odpowiedzialności za długi spółki, jeśli w tym terminie dokona stosownego obwieszczenia, co było jak najbardziej realne, gdyż wymagało kilkuset złotych oraz tygodnia czasu. Przepis ten jednak zniknął, a jego brak oznacza, że do zwolnienia z odpowiedzialności konieczne jest zawarcie i zatwierdzenie układu przed upływem 30 dni. W polskich warunkach jest to zupełnie niewykonalne, a przedsiębiorcy często nie wiedzą, że najpopularniejsze postępowanie restrukturyzacyjne pociąga za sobą ryzyko odpowiedzialności majątkiem osobistym.

Stąd też z osoby sceptycznej co do rozwiązań związanych z rozszerzeniem ochrony dłużnika w ramach postępowania restrukturyzacyjnego stałem się gorącym zwolennikiem szybkiego wejścia w życie ww. projektu ustawy. ●

Wojciech Barański
radca prawny, partner
wbaranski@dms-legal.com